

TO i OWO

Według doniesień pism szwajcarskich, w Holandii powstał nowy zawód, wywołany niejaką przez okoliczności wojenne.

Aby uniknąć różnych niewygod, wywołanych przez zaciemnienie miast utworzono ostatnio w Amsterdamie zawód naczelników przewodników.

Za bardzo skromną opłatę i na wezwanie telefoniczne, przybywają na wyznaczone miejsce milo dzi naczelników, zapracowani zwykle w klatkach kieszonkowe, a często i w parasole. Przewodnicy ci oczywiście, znają doskonale miasto i bitym orientują się nawet w ciemnościach.

Oddają oni znaczne usługi, zwłaszcza dla starszych osób, które pragną wrócić do domu w nocy i obawiają się zblądzenia.

Jak widać pomysłowość ludzka znajduje dobrze zastosowanie nawet w dość drobnych wypadkach. Cała sztuka polega na tym, by się nie bać, i nie wstydzić — poruszenia mózdzikiem.

Kącik dla gosposi

TANIA POTRAWA Z ZIEŹNIAKÓW

Kilo kartofli należy ugotować w słoju w wodzie, następnie oddać, uduśić, osłodzić i opieprzyć do smaku, dolując 3 łyżeczkami soku z cytryny i kilku łyżeczek kamie bardzo gorącej wody.

Wszystko należy dobrze wymieszać i z masy tej robić kulki, które następnie należy spłaszczyć, aby miały formę kołeczków. Kołeczki te należy posypać makiem i obrumienić z jednej i drugiej strony w masle lub tłuszczu.

RESZTKI MYDŁA

Pozostałe resztki mydła należy w równych częściach wody destylowanej i 90-proc. alkoholu zmieszać. Płyn ten należy przechowywać w dobrze zakorkowanej butelce. Można też jeszcze bardziej uprościć tę kwestię, zasztywniając drobne resztki dobrze ściętego mydła w sznatek z musliu, których następnie używa się tak samo jak zwykłego mydła.

Trochę humoru

ZMIANA NASTROJÓW

Naręczony do wybranki serca na sprzecz: Panno Stefanio, ostrożnie, kamień!

W rok po ślubie: — Uważaj, na miłość Boską, kamień!

W pięć lat po ślubie: — Gdzie leżysz, gapo jedna, nie widzisz, że kamień!

W SZKOLE

— Powiedz mi Madralski — pyta nauczyciel ucznia — skąd astronomowie wiedzą o terminach zaćmienia słońca i księżyca? — Albo to oni nie czytają gazet?

OBOZY PRACY DLA MŁODZIEŻY RUMUŃSKIEJ

Bukareszt. — Szef Żelaznej Gwardii prof. Hora Sima, wiceprezes Rady Ministrów, stworzył nową organizację, zwana „praca legionistów”, która będzie miała za zadanie stworzenia obozów pracy dla młodzieży rumuńskiej.

Szefem tej organizacji został mianowany komendant legionów p. Stoicescu.

Foljton „Wiariusz Polskiego” Nr. 18.

MARIA RODZIEWICZÓWNA

ONA

P O W I E Ś Ć

— Zrzeczenie mi twoje niepotrzebne! Tyś już istnieć przestał, jesteś niepożyteczny, więc umarł. Żyć będziesz, ale tam, gdzie jesteś teraz.

— Żyć będę i na swobodzie się wydostanę. Wówczas zginięsz. Pusć mnie, będę milczał i nie zobaczysz mnie więcej.

— Jesteś się na swobodzie wydostał, to do zakładu obłąkanych pójdziesz. Swobody już nie ma dla ciebie.

Sewer był już tak zmęczony, że się ku niemu nie rzucił, gdy wy o krótko nie był, pozostał w swym kącie, osłupiały.

Powoli wskutek samotności, ciszy, rozpacz, poczęły mu my

Dlaczego zażądano zawieszenia broni?

(Dokończenie ze strony 1-cj).

DZIWNE PLANY

Toczył walkę nadal z 15-letnią Alryki? Jak rzeczywiste można było zrobić? Stalki mogłyby transportować największą 15 do 20 tysięcy ludzi, to znaczy równoważność jednej dywizji, a nie wiadomo jeszcze, w jakich warunkach odbywałby się przejazd przez Morze Śródziemne.

Słabe zasoby i ośrodki przemysłowe Północnej Afryki nie pozwoliłyby na utworzenie nowych formacji, a tym mniej na ich zapotrzebowanie w armii i w bron. P. Dautry sam oświadczył, że jest niemożliwym stwierdzenie zarobku przemysłu wojennego w Północnej Afryce. „Trzeba — powiedział on — przewozić fabryki, żelazo, węgiel, fabrykacji wojennej nie można stwarzać przewidywania i napędzić; wymaga ona umiarkowania kraja i kilku lat przygotowania”.

Co się tyczy samolotów, to w braku potrzebnych baz, zostałyby one w krótkim czasie wyeliminowane z walki.

Pomysł prowadzenia nadal walki poza krajem macierzystym, mógł się zrodzić jedynie w duszy osób, przeszytych swą odpowiedzialnością za wypadki i które bez wątpienia chciały opóźnić godzinę, w której zażąda się od nich zdania rachunku.

POZRAWIENI OBYWATELSTWA FRANCUSKIEGO

Vichy. — „Dziennik Urzędowy” podaje wykaz osób, pozbawionych obywatelstwa francuskiego (naturalizacji), gdzie w tym czasie:

(Ciąg dalszy)

HOCHMAN Józef, ur. dnia 29 maja 1906 w Lwowie (Polska), zamieszkały w Fraises (Loire), pare Dorian, naturalizowany Francuz na mocy dekretu z dnia 18 czerwca 1936, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym z dnia 18 czerwca 1937 i Steiner Sydonia, jego małżonka, ur. 10 października 1910 w Rabce (Polska), naturalizowana Francuzka na mocy tego samego dekretu.

IMOWICZ Moszek, ur. 1 lutego 1890 r. w Warszawie (Polska), zamieszkały w Paryżu, 113 — 115, rue du Cherche-Midi, naturalizowany Francuz na mocy dekretu z dnia 18 czerwca, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym z dnia 28 czerwca 1936 i Bein Jochwet, jego małżonka, ur. 13 stycznia 1886 w Warszawie naturalizowana Francuzka na mocy tego samego dekretu, oraz ich dzieci: Elia, ur. 30 października 1918 r. w Warszawie; Józef, ur. 15 sierpnia 1920 w Warszawie; Jacek i Marceli, urodzony 22 kwietnia 1928 r. w Paryżu; pierwszy dwoje zostało Francuzami na skutek naturalizacji rodziców, ostatnie na skutek deklaracji podpisanej dn. 15 marca 1934, zarejestrowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości w dn. 3 grudnia 1934, przy zastosowaniu art. 3 prawa z dnia 10 sierpnia 1928 r.

KLEINBERG Jakób, urodzony dn. 16 stycznia 1906 w Tarnopolu (Polska), zamieszkały w Paryżu, 4, rue Porto-Riche, naturalizowany Francuz na mocy dekretu z dnia 18 czerwca 1936 r., ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym z dnia 28 czerwca 1936

OPINIA GEN. WEYGAND

Zawieszenie broni było nie do uniknięcia. „Zapewne — powiedział generał Weygand do p. Reibel — żądanie zawieszenia broni jest rzeczą okropną, pozwala sobie jedno powiedzieć, że nie ma na całym świecie człowieka, który w 1918 roku miał zaszczyt — służyć pod rozkazami marszałka Focha — czytać warunki zawieszenia broni pełnomocnikiem Niemiec”.

Można sobie zatem wyobrazić, ile musiało kosztować żądanie zawieszenia broni zwycięzcy z pod Verdun. Był to jednak jedyny środek uratowania tego, co się jeszcze dalo ratować i nadzieja na odbudowę Francji wolnej i godnej swego imienia.

Dyskusja nad dogodnością zawieszenia broni jest rzeczą zbyteczną, która może jedynie poróżnić w chwili, w której więcej niż kiedykolwiek potrzebna jest całkowita jedynomyślność.

Dokumenty już opublikowane i te, które jeszcze będą wydane i które bez wątpienia zostaną skompletowane, dowodzą w sposób jasny, rozwiązanie, wybrane przez generała Weyganda i zatwierdzone przez Marszałka, było w warunkach, które przechodziła Francja — najlepszym i najsłabszym. Pozwoliło ono na uniknięcie zupełnego zniszczenia kraju. Pozwoliło ono na przystąpienie do naprawy, w której bierze udział od 1 miesiąca i które w nieszczerstwie i mimo tego nieszczerstwie pozwalają mieć nadzieję wszelką, gdy widzi się Francję na drodze pewnej, kroczącej ku swym tradycjom i cnotom.

JEDNO AUTO NA CZTERECH AMERYKANÓW

Nowy Jork. — Liczba zarejestrowanych samochodów w Stanach Zjednoczonych w roku 1939 równa jest 31.009.870 i wynosi 1 samochód na czterech Amerykanów, podczas gdy w roku 1921 jeden samochód przypadał na dziesięciu obywateli. W Kalifornii stosunek jest jeszcze wyższy, gdyż 1 auto przypada na dwóch obywateli.

W NICEI MORZE SZALAŁO

Niezwykły widok przedstawiała w niedzielę po południu „Promenade des Anglais”. Rozszalałe szaro-brązowe fale przelewały się ponad balustradę. Ze spienionej toni, niczym fajferek wyrzekała na dziesiątki metrów kłębiła się, biała piana. Rozpryskiwała się i z hukami opadała ciężarom kamieni, żwiru i piasku, zarzucając chłodnik i jedynię. Największe nasilenie fal było koło „Jetée”. Tylko część łezaków i krzesła zdolano uratować, leży cały ich stos, na trawniku.

Policia pilnuje wylotu ulic. Gromadzą się ludzie. Od 1921 r. Niecejzy nie widzieli podobnej nawałnicy.

Jezdnia szara, zamulona, opustoszała. Tylko od czasu do czasu mknę na rowerach oddział harcerzy. Wiatr zwał im z głowy okrycie kapelusze, rozwiewa peleryny. Pedzili, aby nieść pomoc. Bowiem woda wartkim prądem przedzierała się wzdłuż podprężnych ulic, zalala piwnice.

Wreż trudno uwierzyć, że ta, zazwyczaj bieżąca, pieszczotliwie usmiechnięta lazurowa morze Śródziemne, przemówiła tak groźną.

Awu.

CO PISZE PRASA?

KREW INNYCH...

„GRINGOIRE”:

„Od 138 lat stosunki pomiędzy żydostwem a Anglią stały się coraz ścisłszy i zaczęły, Stowarzyszenie, liczące setki tysięcy członków w świecie anglosaskim, a mianowicie „British Israel World Federation” stara się usilnie o coraz ścisłszy związek rasy żydowskiej i anglosaskiej. Królowa Victoria, Edward VII, magnaci i księżta, admirałowie, uczeni i biskupi anglikanscy — byli zapalonymi członkami tej federacji. Współpraca okazała się owocną. 138 lat kupiectwa żydowsko-purytańskiego pozwoliło obu wspólnotom na stanie się panami pieniądza, a dzięki niemu — na zagarnięcie pod swoje panowanie szeregów obcych krajów. „Pieniądz to krew innych” — pisze z cyniczną otwartością żyd Cecil Rhodes, wicekról i gubernator kolonii Przylądka”.

FAŁSZYWY „PATRIOTYZM...”

„LE MONTEUR”:

„Ci szczerzy „patrioci”, a zarazem systematycznie kryjący dzieła, dokonanego przez Marszałka Pétana mają cześć przybierania swych osobliwych interesów w pozory patriotyzmu i licząc na naiwność niektórych, starają się ich pociągnąć za sobą. Ci, którzy cierpią dziś tak ciężko za przewinienia i zbrodnie złych przywódców, nie powinni iść na tej takich pseudo-patriotów, fałszywych proroków i pseudo-wybaczców. Demagogia patriotyczna jest za pełnie podobna do demagogii politycznej, bo pochodzi z tej samej hipokryzji i z tych samych kłamstw, gdzie chodzi o wyzyskanie przez kilku spryciacy całego mas, mając go w pułki obietnicami i żyjąc z ludźmi.”

MOŻLIWOŚCI WOJENNE...

„PARIS-SOIR”:

„Stany Zjednoczone coraz bardziej zajmują się sprawą możliwego rozwoju wypadków wojennych w Europie i ich oddziały na układzie sił wojennych i morskich na Dalekim Wschodzie. Prasa amerykańska przewiduje przyloty trzy możliwości: 1) Anglia zachowa kontrolę morską; 2) Anglia, po inwazji, wysłała flotę do Australii, lub Kanady; 3) Flota brytyjska zniszczona, a więc Ameryka musi wziąć na siebie wielką odpowiedzialność i bronić skutecznie swych baz, bliźszych i dalszych. — Jest to rozumowanie bez zarzutu”.

OD ADMINISTRACJI

W niektórych koloniach Abonenaci nasi domagają się od Pp. Roznosicieli pokwitowań za wpłaconą prenumeratę miesięczną.

Pragniemy wyjaśnić, że Administracja kwitów, tak jak dawniej, Pp. Roznosicielom nie wysła.

Natomiast Pp. Roznosiciele są obowiązani prowadzić rejestr obonentów dla kontroli naszego przedstawiciela, oraz mogą na zakupionych w księgarniach blokach wystawiać pokwitowania, ale muszą na każdym z nich nakleić znaczek stemplowy (timbre fiscal) za 0,60 c., które dodatkowo, (oprócz 12 fr. 50 za abonament), powinien pokryć żądający w myśl ustawy o opłatach stemplowych.

Kwitów ponad 10 franków, bez znaczka stemplowego, wystawiać nie wolno.

V.

W Podgaju Kostusia czekała od niego naprosto znaku życia.

Tydzień upłynął, potem dwa. Dziewczyna suwała się jak cien zgrzyzona troska, łza, niepokojem; jak automat się poruszała, jak maszyna spełniała swe obowiązki.

Wakacje Kazia dobiegały końca, szczywał się do wyjazdu. Raz jeszcze zapytał, czy może w czem jej dopomóc. Prosiła

Kilka faktów z życia Chrystusa Pana

(Ciąg dalszy)

W pięciu wiekach, wskutek małżeństw, zawieranych z osobami różnych ras, ród trzech królów różniły się kolorem w sposób bardzo widoczny.

Znaki na niebie przekonywały coraz dobitniej owe pleniona czelazicieli gwiazd, że zbliża się okres, wyprorokowany przez Balaama. Widzieli naprzekąd drabine Jakóba, na szczycie której ukazywała się gwiazda, a według ilości szczebli i faktów, których byli świadkami, oni lub ich przodkowie, obliczali lata, dzieląc świat od przysięcia na świat Nowego Pana.

Wytrwałość i wiara ich została nagrodzona, albowiem na piętnaście lat przed urodzeniem się Marii, nowa gwiazda zajaśniała na firmamencie i została przyjęta, jako spełnienie proroctwa. Od tej chwili nie opuszczali astro nomowie wieży i bezustannie badali niebo, czekając na wyraźniejszy znak.

To też w noc Narodzenia Zbawiciela, gdy obecnym na wieży królom ukazała się wspaniała tę-

cza, która otoczyła sierp księżycy ze stojącą na nim niewiastą z dzieckiem na ręku, zrozumeli, że obietnica się wypełniła. Natychmiast postanowili wybrać się w podróż, by pierwsi złożyć hołd nowonarodzonemu Królowi żydowskiemu.

Przygotowania trwały bardzo krótko i orszak trzech królów wyruszył w drogę. Wiodła ich gwiazda, która w pierwszym dniu podróży ukazała się przed nimi i wyglądała jakby kula, wisząca na świetlnym nitce, niesiona przez niewidzialną rękę. Często pozostawiała po sobie pas świetlisty, sięgający ziemi. W dzień stawała się jaśniejsza, niż światło dzienne, w nocy nabierała barwy czerwieni.

Każdy z królów miał ze sobą orszak, składający się z czterech członków własnej rodziny i wielu służby. Królowie jechali na wielbłądach, za nimi szły inne objezone wielbłądy, reszta orszaku dosiadała muły i osły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ulgi dla jeńców francuskich

ZWOLNIENIE JEŃCÓW ZE SZWAJCARII 156 WAGONÓW PACZEK ŚWIATECZNYCH WIZYTY PRZEDSTAWICIELI FRANCUSKICH W OBOZACH POWRÓT OKOŁO 30 TYSIĘCY JEŃCÓW ZE SZWAJCARII

Berlin. — Na skutek życzeń, wyrażonych w imieniu Rządu Francuskiego przez p. ambasadora Scapini, dotyczących francuskich jeńców wojennych, znajdujących się w Niemczech i w strefie okupowanej, kanclerz Rzeszy zgodził się na następujące ustępstwa:

1° Przyznanie urlopów jeńcom wojennym, ojcom conajmniej czworga dzieci małoletnich, o ile zachodzi konieczność uchronienia rodziny przed sytuacją krytyczną.

Ta sama miara będzie zastosowana do starszych braci, posiadających tylko małoletniego rodzeństwa, o ile ojciec rodziny albo zmarł, albo też jest w niezdolności zarobkowania, i o ile utrzymywanie rodziny uzależnione jest od udzielenia urlopu z niewoli.

2° uwolnienie wojskowych francuskich, znajdujących się w Szwajcarii, którzy będą demobilizowani w chwili przekroczenia granicy szwajcarskiej i odesłani do swych miejsc zamieszkania, położonych czy to w strefie okupowanej, czy też wolnej.

Umundurowanie wojenne, zabrane przez internowanych do Szwajcarii, będzie oddane wojskowym władzom niemieckim, za wyjątkiem koni, dla których już jest przewidziane osobne rozporządzenie.

3° Zamary Rządu Francuskiego wysłania dla jeńców 30 pociągów różnych artykułów — każdy po 52 wagony — jako dary na gwiazdkę, zostały przychylone przyjęcie i transport ich będzie ułatwiony przez kompetentne władze niemieckie.

4° Misję kontroli jeńców, przewidzianą art. 86 Konwencji Genewskiej z dnia 27 lipca 1929, przyjął rząd francuski na swoją odpowiedzialność.

Ambasador Scapini, któremu Rząd Francuski powierzył wszystkie te kwestie, może założyć w Berlinie filię swego biura w

Paryżu. Służba składałaby się z 10 osób, które będą wybrane za zgodą rządu niemieckiego i otrzymają specjalne pozwolenie pobytu.

5° Wszelkie wiadomości, które w ramach Konwencji dotyczą jeńców wojennych i winny być adresowane do kraju pobytu jeńców, w przyszłości będą wysyłane wyłącznie do biura p. ambasadora Scapini w Paryżu. To samo dotyczy wykazów, które zgodnie z Konwencją, winny być adresowane do rządu do resortu jeńców wojennych.

6° dla przyspieszenia wymiany korespondencji pomiędzy jeńcami i ich rodzinami, będzie obowiązywać począwszy od dnia 1 stycznia 1941 następujące rozporządzenie:

Każdy jeńcy wojenny będzie miał prawo napisania dwóch listów i dwóch specjalnych pocztówek miesięcznie. Jeńcy wojenni otrzymywać będą również ilość arkuszy polinowanych i wydrukowanych pocztówek, które będą mogli wysłać do swych rodzin. Listy, redagowane przez rodziny jeńców na tych specjalnych arkuszach i wysyłane do nich, korzystać będą ze specjalnych udogodnień i doreczane będą możliwie jaknajszybiej adresatowi.

7° Służba sanitarna dla jeńców wojennych będzie wspierana przez członków francuskiej wojskowej służby sanitarnej. Personel sanitarny nie — francuski i nie przydatny, będzie natychmiast repatriowany do Francji.

8° Jeńcy wojenni, będą w miarę możliwości, zatrudnieni przy robotach, w związku z ich zdolnościami i poprzednim zawodem cywilnym. Zarobek będzie zależny od wykonania pracy i jej rodzaju.

9° Rozpoczęła już przez rząd niemiecki rapatriacja poważnie rannych lub chorych jeńców wojennych będzie w miarę możliwości przyspieszona.

ZŁOTE MYŚLI

Wprawdzie ten, kto brudny moralnie lub fizycznie, może się jeszcze przebrać; ale niech się wpróżd oczyszcza i potem do roboty stać i to nie na pierwszym, lecz ostatnim miejscu!

R. Traugott.

PRODUKCJA SAMOCHODÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK. — Produkcja samochodów w Stanach Zjednoczonych w październiku b. r. wyniosła 518.000 pojazdów, co stanowi największą liczbę od roku 1925.

OGŁOSZENIA

ZBIERACZ I KONSERWATOR

wszystkiego co polskie

K. Chyliński

32, rue Maleherber 32 LYON (Rhône)

p o l e c a

po cenach przeliczonych: Polskie karty historyczne po 1 fr. za sztukę.

Portrety.

1. Kościuszko.

2. Sejm Warszawski — (Matki).

3. Polacy na Sybirze — (Ch. Bazin a).

4. Warszawa 8 kwietnia 1861 — (J. Lavie a).

5. Poniatowski (H. Vernet).

6. Mickiewicz.

7. Sienkiewicz.

8. M. B. Czeszczyńska — na jedwabiu w oprawie celulozowej — w cenie 10 fr. za sztukę.

9. Sownik polsko-francuski.

10. Książeczki do mabożństwa w różnych cenach.

11. Chusteczki jedwabne z Orlem po 10 i 15 fr. szt.

Przy zamówieniach większych ilości 40 proc. niższej dla Towarzystwa za opłatą gotówkową.

Wysyłki uskutecznią się również po opłacie w znaczkach pocztowych.

Uprasza się o nadsyłanie znaczków na odpowiedź.

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL. — Przegląd ostatnich nowości. — Belle Andrie. — Polowanie. — Rysunki kolorowe. (Ceny zmniejszone).

ROYAL. — Angielica z Vivian Romanca i G. Flamarca.

PATHE-PALACE. — Na skraju. — Gladiator. (na scenie teatrysta Oré Francis).

POSZUKIWANIA

GRUCA Stefan, przebywający w Camp Trav. Coramiers (Indre), poszukuje żony Marii i syna Jerzego, zamieszkałych dawniej na Węgrzech w Hidasnémeti, a obecnie rzekomo znajdujących się w Jugosławii. (133).

Wilk Józefa, zam. w Montaignet-en-Forez (Allier), poszukuje swego męża Jana, przebywającego ostatnio w Camp Coetquidan, dep. Morbihan, Bate 7. D. O. S/2. S. — oraz brata Tadeusza Zazula, 4 R. Polonais, Camp Pionniere No 1, Secteur Postal 30120 i Wł. Rybarczyka, zamieszkałego w Rouen. (174).

zio — niech jej biednej dogladaj.

— A pewnie! — potwierdził stary, zapominając o adreksie, jakim baba była obłożona.

Kazio, nie wierząc w pospichle służby, sam przedkładał do niej i do opuszczonej staruszki popadł.

Po godzinie nad tożem Kostu si krzątała się starucha. Przede wszystkim okurzyła ją ziołami, potem wysmarowała ją od stóp do głowy odwarem jakimś, następnie okryła ją pierzyną i własnym kożuchem, a wreszcie napoiła płynem ciemnym i odurzałym. Kostus a dawała z sobą robić co chciała.

Wyciągnęła się na swej niedznej posłoci, jak do śmierci z głową nieruchomo złożoną na poduszce, zdradzała życie jedynie ruchem ust i oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône). Le Gérant: L. GUILLER.